VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 99)
z dnia 5 listopada 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 99)

5 listopada 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– zmiany w składach podkomisji nadzwyczajnych;

– informację ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Szachowego na temat działalności Związku oraz stanu przygotowań do Drużynowych Mistrzostw Europy w Szachach 2013;

– informację ministra zdrowia oraz dyrektora Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej na temat rozwiązań prawnych w zakresie zabezpieczenia medycznego masowych imprez sportowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Dagmara Korbasińska** dyrektor Departamentu Matki i Dziecka Ministerstwa Zdrowia, **Barbara Bańczak-Mysiak** zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych, Zarządzania Kryzysowego, Ratownictwa Medycznego i Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Zdrowia, **Hubert Krysztofiak** dyrektor Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej oraz **Tomasz Delega** prezes Zarządu Polskiego Związku Szachowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dzień dobry państwu. Zgodnie z listą obecności, stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Porządek dzienny został państwu przesłany. Punkt pierwszy porządku przewiduje wysłuchanie informacji ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Szachowego na temat działalności Związku oraz stanu przygotowań do Drużynowych Mistrzostw Europy w Szachach 2013. Punkt drugi porządku przewiduje informację ministra zdrowia oraz dyrektora Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej na temat rozwiązań prawnych w zakresie zabezpieczenia medycznego masowych imprez sportowych.

Jeśli państwo pozwolą, do porządku dziennego chciałbym dołączyć punkt, który będzie dotyczył zgłoszenia kandydatów przez frakcje polityczne do powołanych wcześniej podkomisji. Funkcjonują one w niepełnym składzie i jeszcze nie zostały ukonstytuowane. Pierwsza z nich ma za zadanie przeanalizowanie ewentualnych zmian w ustawie o sporcie, a druga zajmie się ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych. Rozpatrzymy te kwestie w punkcie trzecim porządku dziennego. Nie chcemy czekać dłużej, wiemy, że media zainteresowane są tą sprawą.

Czy są uwagi do tej propozycji zmian w porządku dziennym? Nie słyszę zgłoszeń. Omówimy tę sprawę w punkcie trzecim porządku obrad. Teraz poseł Jan Tomaszewski zabierze głos w sprawach bieżących.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, koleżanki i koledzy, jeśli prawdą są spekulacje medialne, że w dniu 20 listopada nastąpi rekonstrukcja rządu, to marna sprawa. Wszystko zależy od premiera. Niepokoi mnie, że zlikwidowane zostanie Ministerstwo Sportu i Turystyki. W związku z powyższym – prasa pisała artykuły na ten

temat – chciałbym zaproponować, abyśmy wystąpili do pana premiera z gorącą prośbą, aby tego nie robił bez wysłuchania naszej opinii. Wiemy, że w świetle prawa premier może jednym podpisem zlikwidować ministerstwo. Taka jest jego władza. Mam propozycję dla pana przewodniczącego i prezydium Komisji, aby wystąpili do pana premiera, że jeśli będzie miał taki zamysł, żeby skonsultował go w jakiejś formie z Komisją. Jesteśmy do dyspozycji pana premiera w wyznaczonym czasie i miejscu. Jeśli nie daj Boże do takiej decyzji by doszło, to jako sportowcy poniesiemy klęskę. Taka jest moja prośba.

Prasa spekuluje, że pani ministra się do tego przysłużyła. To dwie różne sprawy – ocena pracy pani minister to jedna, a likwidacja ministerstwa sportu druga. Likwidacja ministerstwa byłaby strzałem do własnej bramki, samobójstwem. Podobno zaproponował to pan wicepremier Janusz Piechociński. Mam prośbę do prezydium, aby zwróciło się do pana premiera, aby przyjął naszą wizytę, jeśli taka byłaby jego decyzja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przekażemy sugestię pana posła. W czwartek odbędzie się posiedzenie prezydium Komisji i wtedy rozważymy pana propozycję. Czy są jeszcze uwagi odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę zgłoszeń. Stwierdzam, że wraz z tą jedną zmianą, Komisja ustaliła porządek dzienny.

Pozostaje mała kwestia techniczna – punkt trzeci rozstrzygnęlibyśmy na początku obrad. Czy Polskie Stronnictwo Ludowe, ponieważ nie ma przedstawicieli w podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie, chciałoby zgłosić osoby, które mogłyby w niej pracować? Zadaję pytanie panu posłowi Kłopotkowi, bo widzę, że jest obecny.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

A druga sprawa?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Uzupełnienie składu podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Czy jest przedstawiciel Klubu PSL?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Również nie ma. W Komisji zasiada dwóch posłów z PSL. Może jeden z panów pracowałby w jednej podkomisji, a drugi w drugiej?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Jak wiecie, nie mam zamiaru wymigiwać się od obowiązków. Nie jestem posłem zawodowym i nie mogę poza posiedzeniami przyjeżdżać do Sejmu. Mam nadzieję, że jednak to się jakoś ułoży. Proszę dopisać mnie do składu podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie. Pana posła Maliszewskiego mogą państwo dopisać do składu podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Ma on łagodniejszy charakter niż ja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Propozycje Polskiego Stronnictwa Ludowego zostały przyjęte. Przedstawiciele z Solidarnej Polski oraz SLD byli już zgłoszeni, podobnie z PiS. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Nie chodzi o zachowanie parytetów, ale o chętnych do pracy. Czy ktoś jeszcze z obecnych posłów chciałby pracować w którejś z podkomisji?

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Czy pan przewodniczący może przypomnieć aktualne składy tych podkomisji?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest. W podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie zasiadają posłowie: Zbigniew Babalski, Andrzej Biernat, Andrzej Buła, Jacek Falfus, Grzegorz Janik, Jagna Marczułajtis-Walczak, Zbigniew Pacelt, Paweł

Papke, Ireneusz Raś, Grzegorz Schreiber, Bogusław Wontor, Jan Ziobro oraz pan poseł Kłopotek.

Podkomisja nadzwyczajna do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych funkcjonuje w składzie: pan poseł Andrzej Bętkowski, pan poseł Andrzej Biernat, pan poseł Tomasz Garbowski, pan poseł Roman Kosecki, pan poseł Marek Łatas, pan poseł Kazimierz Moskal, pan poseł Jacek Osuch, Ireneusz Raś, pan poseł Jakub Rutnicki, pan poseł Robert Wardzała, pan poseł Maciej Zieliński, pan poseł Jan Ziobro oraz pan poseł Maliszewski. Bardzo proszę, głos ma pan poseł.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Jeśli pan przewodniczący nie dostrzega w tym problemu, to może mnie dopisać również do składu tej drugiej podkomisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Pan poseł Schreiber został dopisany do jej składu. Teraz zabierze głos pani poseł.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Panie przewodniczący, jeśli to nie jest problem, to chętnie dołączyłabym do składu tej pierwszej podkomisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie – bardzo proszę, dopisuję panią poseł Niemczyk. Głos ma pan poseł.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

W związku z otwarciem list przez pana przewodniczącego, wyrażam chęć do pracy w pierwszej podkomisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze – pan poseł Tomaszewski dołączył do składu podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie. Teraz przegłosujemy zamknięcie obu list *en bloc*. Chodzi o pracę i analizę ustaw, a nie parytety. Powracamy do dobrych zwyczajów, które panowały w tej Komisji. Czy ktoś jest przeciwny? Nie słyszę zgłoszeń. Propozycja została przyjęta poprzez aklamację. Podkomisje ukonstytuują się w czwartek i rozpoczną pracę. Dziękuję serdecznie.

Przystępujemy do realizacji zaplanowanych punktów porządku dziennego. W związku z punktem pierwszym – informacją ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Szachowego na temat działalności związku oraz stanu przygotowań do Drużynowych Mistrzostw Europy w Szachach 2013 – chciałbym powitać pana ministra Półgrabskiego oraz naszych gości: pana prezesa Polskiego Związku Szachowego, Tomasza Telegę, oraz pana wiceprezesa PZSzach, Adama Dzwonkowskiego, pana Kamila Mitonia, którego chyba nie muszę przedstawiać oraz pana Jana Krzysztofa Dudę – to nasi arcymistrzowie szachowi, którzy zajęli centralne miejsce na sali. Chciałbym również powitać naszą szachową mistrzynię – panią poseł Małgorzatę Adamczak.

Oddaję głos panu ministrowi i panu prezesowi. Najważniejszy jednak jest pojedynek szachowy, który zostanie rozegrany przed Komisją. Bardzo proszę, głos ma pan minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dwa miesiące temu spotkaliśmy się podczas posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Omawialiśmy wtedy bieżącą działalność Związku szachowego. Ministerstwo Sportu i Turystyki – ja, jako jego przedstawiciel – oraz pan prezes związku zaprezentowaliśmy szczegółową informację odnośnie do programów szkoleniowych, wyników, bieżącej sytuacji Związku. Posiedzenie zakończyło się postulatem adresowanym do MSiT, w sprawie pomocy w organizacji mistrzostw Europy, które lada dzień mają odbyć się w Warszawie. Miło mi poinformować, iż MSiT w swoich planach i działaniach uwzględniło, pomimo tego, iż wcześniej tego nie planowaliśmy, sugestie oraz wnioski, jakie wyniknęły z dyskusji.

W Departamencie Sportu dla Wszystkich został uruchomiony specjalny konkurs na miarę środków finansowych, jakimi dysponowaliśmy. Wiemy, że wpłynęła oferta ze strony Polskiego Związku Szachowego. Konkurs będzie rozstrzygnięty do końca tygo-

dnia, nie chciałbym więc wyrokować jego rozstrzygnięcia, bowiem w tym celu powołana jest odpowiednia komisja. Ze wstępnych informacji wynika, że Związek spełnia kryteria wymagane, aby mógł uzyskać dofinansowanie. Jeśli wszystko się uda, to do końca tygodnia, czyli przed rozpoczęciem imprezy, wyniki konkursu zostaną ogłoszone. Liczę, że Związek otrzyma środki. Może nie są one znaczące, bowiem budżet był nowelizowany i musieliśmy szukać oszczędności, ale chcieliśmy dać wyraz znaczeniu tej imprezy oraz staraniom PZSzach.

Proponuję, jeśli pan przewodniczący pozwoli, aby pan prezes przedstawił bieżącą sytuację związaną z organizacją mistrzostw Europy. Zna ją najlepiej. Jeśli będą państwo mieli pytania, to oczywiście odpowiemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, oddaję panu głos. Zarządza pan tą częścią dyskusji. Jeśli pan pozwoli, to w pewnym momencie podejdziemy do stolika zawodników, aby obejrzeć rozgrywkę szachową.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Szachowego Tomasz Delega:

Dziękujemy za zaproszenia do udziału w posiedzeniu Komisji. Jest nam bardzo miło, że możemy spotkać się z państwem w dniu dzisiejszym. Zanim opowiem o sytuacji związanej z mistrzostwami Europy, pan wiceprezes Adam Dzwonkowski opowie o działalności Polskiego Związku Szachowego.

Wiceprezes Zarządu ds. Międzynarodowych oraz Komunikacji PZSzach Adam Dzwonkowski:

Dobry wieczór państwu. Przeczytam sprawozdanie z działalności Polskiego Związku Szachowego do listopada 2013 roku. To był kolejny dobry rok dla polskich szachów. Wyjątkowo jednak, nasi szachiści osiągnęli nie tylko wybitne wyniki sportowe, ale również organizacyjnie. Staliśmy się jednym z najważniejszych krajów w idei ECU. Pozycję związku sportowego w międzynarodowym środowisku szachowym rozpoznaje się w kilku wymiarach. Jednym z podstawowych jest pozycja szachistów na liście rankingowej tzw. Klubu 2700+. Na tej liście znajduje się 40 szachistów uważanych za światowych liderów. Po raz kolejny w tym roku na liście znajduje się nasz arcymistrz Radosław Wojtaszek, który obecnie zajmuje 35 pozycję. W pierwszej setce znajduje się również arcymistrz Bartosz Soćko, a u drzwi stoją Grzegorz Gajewski oraz dziewiętnastoletni Dariusz Świercz.

Warto zauważyć, że według analizy The Chess in the Olympics Campaign w szachy gra ponad 0,5 mld osób na świecie, z czego 169 tys. do dnia 1 listopada 2013 roku zostało sklasyfikowanych w światowym rankingu. Kolejnym wymiarem jest liczba zawodników, którzy zakwalifikowali się do pucharu świata – zawodów, w których mierzy się ze sobą 128 najlepszych szachistów globu. W tym roku do zawodów zakwalifikowało się trzech naszych zawodników: Radek Wojtaszek, młodzieżowy mistrz świata – Dariusz Świercz oraz jeden z najmłodszych w historii tych zawodów – obecny tu piętnastoletni Jan Krzysztof Duda. Wśród kobiet w mistrzostwach brała udział arcymistrzyni Monika Soćko, która otrzymała męski tytuł arcymistrza. Jej nazwisko pojawiło się we wszystkich serwisach światowych, po wyeliminowaniu mistrzyni świata Yifan Hou.

Istotną rolę odgrywa pozycja reprezentacji narodowej w rankingu krajów. Reprezentacja Polski mężczyzn znajduje się obecnie na 11 pozycji wśród 152 krajów, a kobieca na 7 wśród 126 krajów. Zawodnicy z Polski doceniani są również przez kluby zagraniczne, które z chęcią sięgają po ich umiejętności, angażując ich do krajowych rozgrywek drużynowych. Najbardziej spektakularnym osiągnięciem naszych zawodników w klubach zagranicznych było zdobycie przez mistrza Czech tytułu najlepszej drużyny w Europie, a najlepszym zawodnikiem podczas tych zawodów był Radek Wojtaszek. Oprócz niego tytuł zdobył również Mateusz Bartel, a Polacy stanowili 1/3 zwycięskiego składu.

Kolejnym wymiarem pozycji Federacji na świecie jest liczba oraz jakość rozgrywanych zawodów sportowych. Polska należy w tej kategorii do liderów. W 2013 roku najważniejszymi imprezami sportowymi są: drużynowe mistrzostwa Europy – rozpoczynają się już w piątek w Warszawie i opowie o nich pan prezes Delega, indywidualne mistrzostwa Europy – rozegrane zostaną wiosną w Legnicy, turnieje kołowe – w Lublinie, Polanicy, Krakowie, Legnicy, jeden z nielicznych turniejów kołowych kobiet – Memoriał Krystyny

Hołuj-Radzikowskiej, który rozegrany zostanie we Wrocławiu. Rok zakończą Mistrzostwa Europy w Szachach Szybkich i Błyskawicznych w Warszawie.

Liczba zarejestrowanych zawodników to ponad 45 tys. w Polsce oraz 5,5 tys. na światowych listach rankingowych. Ten fakt powoduje, że Polski Związek Szachowy jest drugim co do wielkości związkiem sportowym w Polsce oraz szóstym w swojej dyscyplinie na świecie. Związek posiada reprezentantów w zarządach federacji europejskiej i światowej. Polakiem jest przewodniczący Szachowego Komitetu NATO – mało kto o tym wie.

Następnym ważnym kryterium oceny federacji w międzynarodowym środowisku szachowym jest realizacja projektu wprowadzenia szachów do szkół. W roku bieżącym Polska rozpoczęła pilotaż, który obejmuje około 300 szkół w czterech województwach. Jest ich tylko tyle, dlatego że nie jesteśmy w stanie na chwilę obecną obsłużyć więcej z powodów logistycznych. Ten wynik klasyfikuje nasz kraj w ścisłej czołówce światowej. Dzięki temu będziemy mogli zbudować dużo większą podstawę piramidy szkoleniowej, a co za tym idzie zwiększymy bazę członków, ale także dołożymy swoją cegiełkę do rozwoju intelektualnego polskich dzieci w kontekście awansu cywilizacyjnego, w dobie globalnej konkurencyjności gospodarki. Takie podejście zwiększy szansę na odnalezienie w poszerzonej piramidzie jeszcze większej liczby supertalentów oraz spowoduje powiększenie bazy zawodowców.

Najprostszym sposobem oceny działania Federacji są wyniki zawodników w najbardziej prestiżowych turniejach. Jesteśmy blisko historycznego udziału Polaka w cyklu grand prix – tzw. superturniejów – ale mamy do wykonania jeszcze trochę pracy. W innych ważnych zawodach nasi zawodnicy – nie tylko Radek Wojtaszek – startują z powodzeniem. Rok otworzyło zajęcie pierwszego miejsca przez Mateusza Bartela w turnieju w Zurychu. Kilka miesięcy później tę samą pozycję uzyskał w słynnym festiwalu szachowym w Biel. Chwilę po nim Michał Krasenkow zwyciężył w prestiżowym turnieju Rilton Cup w Sztokholmie. W tym samym czasie Karina Szczepkowska-Horowska zajęła wyśmienite trzecie miejsce w turnieju w Wolfsbergu. Był to głównie turniej męski, dlatego trzecie miejsce jest tak dobrze ocenianie. W lutym Bartłomiej Heberia zajął drugie miejsce w bułgarskim Płowdiv, a Radek Wojtaszek odniósł zwycięstwo w słynnym Memoriale Petrova.

Nasza reprezentacja akademicka zajęła trzecie miejsce podczas uniwersjady, a Monika Soćko po raz kolejny zakwalifikowała się do finałów pucharu świata. Po raz kolejny mogliśmy usłyszeć o zwycięstwie Michała Krasenkowa, tym razem w turnieju holenderskim we Vlissingen. Zwycięstwo podczas turnieju w Rydze odniósł Bartosz Soćko. W bardzo prestiżowych zawodach – Pucharze ACP, czyli stowarzyszenia profesjonalnych szachistów, piąte miejsce zajął Radek Wojtaszek, który odpadł po porażce w ćwierćfinale z późniejszym zwycięzcą – Rosjaninem Aleksandrem Griszczukiem. Osiemnastoletni Kacper Drozdowski podzielił pierwsze miejsce w turnieju w stolicy Austrii w Wiedniu, a Joanna Majdan-Gajewska zajęła drugie miejsce w najsłynniejszym w Polsce turnieju kołowym kobiet we Wrocławiu.

Nie należy zapominać o złotych medalach mistrzostw świata i Europy – Piotr Murdzia indywidualnie oraz reprezentacji Polski w solvingu. Dwa brązowe medale – indywidualny i drużynowy – zdobyli nasi niepełnosprawni koledzy. Taki sam medal zdobyła reprezentacja polskich żołnierzy w mistrzostwach NATO. Srebro w drużynowych mistrzostwach świata zdobyli szachiści niewidomi. Juniorzy również odnosili sukcesy. Największym jest zdobycie złotego medalu przez reprezentację chłopców oraz srebrnego dziewcząt, podczas Drużynowych Mistrzostw Europy Juniorów w Mariborze, a także złota i srebra przez Laurę Czernikowską i Mariolę Woźniak w indywidualnych mistrzostwach Europy juniorów. Ostatnio Magdalena Harazińska zdobyła Puchar Mistrzyni Świata Aleksandry Kosteniuk w grupie do lat dziesięciu, który odbył się w rosyjskim Kaliningradzie.

Oddzielny komentarz należy się jednak nie Radkowi Wojtaszkowi oraz koleżankom i kolegom z pierwszej reprezentacji, ale najlepszemu wśród europejskich arcymistrzów – piętnastoletniemu Janowi Krzysztofowi Dudzie z Wieliczki. Jego nazwisko zauważył w tym roku każdy, kto poważnie interesuje się tą dyscypliną. Czterokrotnie w roku bieżącym i raz w ubiegłym uzyskał normy potrzebne do uzyskania tytułu arcymistrza.

Przekroczył tę liczbę o dwie. Rok rozpoczął od zwycięstwa w kołowym turnieju w Budapeszcie. Był jednym z najlepszych Polaków podczas indywidualnych mistrzostw Europy seniorów. Kilka miesięcy później, wspólnie z kolegami zdobył złoty medal podczas drużynowych mistrzostw Europy juniorów. Zauważony został przez prezydenta FIDE i zakwalifikowany do finału pucharu świata, jako jeden z pięciu najmłodszych szachistów w całej historii rozgrywek. Do tej piątki należą m.in. Magnus Carlsen oraz Siergiej Karjakin – Rosjanin. Jego pojedynek z Wasilijem Iwańczukiem – jednym z najsłynniejszych szachistów świata – należał do najważniejszych wydarzeń podczas transmisji z pierwszej rundy tych zawodów.

Pomimo młodego wieku, wystartował on w młodzieżowych mistrzostwach świata do lat dwudziestu, w których przez cały czas był w ścisłej czołówce i w sumie zajął bardzo wysokie ósme miejsce, po raz kolejny zdobywając normę arcymistrzowską. W roku bieżącym Janek zadebiutował na pierwszej szachownicy Sygnity Ekstraligi, w drużynie Drogowca Kraków. W ten sposób został najmłodszym w historii szachistą, który zagrał na pierwszej szachownicy w tych zawodach. W październiku tego roku kongres FIDE przyznał mu oficjalnie tytuł międzynarodowego arcymistrza. Oznacza to, że jest obecnie najmłodszym arcymistrzem w Europie i drugim na świecie, zaraz za równie wybitnym Chińczykiem Wei Yi, na którego szkolenie Chińczycy przeznaczają miliony.

W związku z jego tegorocznymi osiągnięciami, organizatorzy jednego z najważniejszych turniejów szachowych, który odbywa się w holenderskim Wijk aan Zee – to mekka szachowa, każdy szachista marzy, aby uczestniczyć w tym turnieju – skierowali imienne zaproszenie dla Janka. Czyni go to jednym z najmłodszych zawodników biorących udział w tej imprezie w historii rozgrywek szachowych. Oprócz Janka do gry w tym turnieju zaproszenie otrzymał również Radek Wojtaszek. Warto podkreślić, że w Polsce funkcjonuje jedna z trzech federacji na świecie – pozostałe to Chiny i Rosja, ale te kraje dysponują wielomilionowymi budżetami – która na przestrzeni ostatnich lat wychowała dwóch tzw. szachowych geniuszy. Mam na myśli Darka Świercza, który został arcymistrzem w 2009 roku w wieku czternastu lat oraz piętnastolatka – Jana Krzysztofa Dudę. Obydwaj są wychowankami Akademii Szachowej finansowanej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Potwierdza to tylko powszechną opinię o polskiej szkole trenerskiej w kategorii juniorów. To, czego nam brakuje, to podobna sytuacja w szachach profesjonalnych – pracujemy nad tym.

To wszystko nie dzieje się przypadkowo. Dzięki wprowadzeniu przez poprzedniego prezesa – Tomasza Sielickiego – podejścia ukierunkowanego na cele i efekty oraz zbudowanie przez niego profesjonalnego zespołu w zarządzie, a także przygotowanie do kontynuowania tego modelu w kolejnej kadencji, szachom profesjonalnym i młodzieżowym wiedzie się dobrze. Współpraca z Ministerstwem Sportu i Turystyki, sponsorami, parlamentarzystami mogłaby być nawet uznana za wzorcową. Fakt, że szachy nie są sportem olimpijskim powoduje, iż finansowanie tego sportu jest nieproporcjonalne w stosunku do wyników i pozycji w krajowym i międzynarodowym sporcie. Nauczyło to działaczy analizować dokładnie celowość wydawania każdej złotówki. Efektywność pracy naszego Związku klasyfikuje nas, jeśli nie na pierwszej pozycji, to wśród pierwszych trzech najlepszych związków w Polsce. Niestety, dalszy rozwój tej dyscypliny wymaga znacznie większych inwestycji – rzędu kilku dodatkowych mln zł rocznie.

Podsumowując – rok 2013 był kolejnym dobrym rokiem dla polskich szachów. Nasi szachiści wygrywają, pokazują swoje umiejętności oraz zaznaczają swoją obecność w elicie. Oznacza to, że koszty związane z dalszym awansem w rankingu będą wzrastały raczej eksponencjalnie, a nie wykładniczo. W tym sukcesie duży udział mają nasi największy partnerzy. Są to Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz grupa wiernych i sprawdzonych sponsorów. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie problemy z organizacją drużynowych mistrzostw Europy, które rozpoczną się już w piątek. Te problemy nie zostały rozwiązane do chwili obecnej. Jeśli ich nie rozwiążemy, to przez najbliższe dwa lata Związek czeka zaciskanie pasa i spłacanie ewentualnych zobowiązań związanych z tą imprezą. Oznacza to ograniczenie inwestycji przewidzianych na rozwój zawodników, w tym najmłodszych, oraz ograniczenie liczby imprez szachowych organizowanych w naszym kraju. Więcej na ten temat opowie pan prezes Delega.

Zanim przystąpimy do omawiania tego punktu wypowiedzi, chciałbym przedstawić dwóch gości specjalnych. Obecny jest Jan Krzysztof Duda z Wieliczki – jakbyś mógł wstać Jasiu… oraz inny wybitny arcymistrz, juniorski multimedalista i były mistrz świata, Kamil Mitoń z Niepołomic. Po wystąpieniu prezesa rozprawią się oni z mitem refleksu szachisty i zaprezentują typowy mecz szachów superbłyskawicznych z tempem po 1 min. na zawodnika, na rozegranie całej partii. Ciekawostką jest fakt, iż odkrywcą talentu obydwu zawodników jest wybitny instruktor szachowy oraz sędzia międzynarodowy z Małopolski Andrzej Irlik. Obecnie Kamil – aktualny mistrz Hiszpanii w szachach szybkich – wspiera Janka w przygotowaniach do najważniejszych startów. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:

Dziękuję bardzo koledze. Może…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ile brakuje, panie prezesie, aby mistrzostwa się odbyły?

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:

Zaraz o tym powiem. Nim jednak to zrobię, chciałbym opowiedzieć, jak wyglądało przygotowanie olimpiady szachowej w 1935 roku, czyli 78 lat temu. Tak długo Polska musiała czekać na imprezę tej rangi. Budżet tej imprezy w przeliczeniu na wartość nabywczą dzisiejszego pieniądza to 1800 tys. zł. Zawody odbyły się w Kasynie Garnizonowym, a zawodnicy mieszkali w hotelu sejmowym. Partnerami finansowymi tego przedsięwzięcia było przede wszystkim przedwojenne Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz zarząd miasta stołecznego Warszawy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dołożyło 20% budżetu, a miasto 10%. Pozostałymi partnerami byli: Prezydium Rady Ministrów, Kancelaria Prezydenta RP, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Robót Publicznych, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Wszystkie ministerstwa w jakiś sposób partycypowały w organizacji tego przedsięwzięcia.

Łączna dotacja publiczna na imprezę, która odbyła się 1935 roku, stanowiła 61% wartości jej budżetu. Dodam, że tamta olimpiada zakończyła się sukcesem zarówno organizacyjnym, jak i sportowym dla Polski. Zajęliśmy wtedy wysokie trzecie miejsce. Wygrały Stany Zjednoczone, a drugie miejsce zajęła Szwecja. Reasumując, w roku 1935 w rozgrywkach uczestniczyło 20 drużyn, a budżet wyniósł 1800 tys. zł, a 61% finansowania pochodziło ze środków publicznych.

Jak sytuacja wygląda obecnie? Na starcie stanie 78 drużyn – 38 w kategorii open oraz 32 drużyny w kategorii kobiet. Miejscem rozgrywania zawodów jest hotel Novotel – Warszawa Centrum, dawny Hotel Forum. Budżet imprezy to 3 mln zł. Liczyliśmy jako organizatorzy tego przedsięwzięcia na wsparcie z trzech źródeł publicznych – m.st. Warszawy na poziomie 300 tys. zł – negocjacje zostały przeprowadzone i liczymy na te pieniądze – oczekiwaliśmy na podobne finansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wystartowaliśmy w konkursie, o którym wspominał pan minister podczas poprzedniego posiedzenia Komisji. Nie otrzymaliśmy jednak środków. Tak jak powiedział pan minister, obecnie organizowany jest kolejny konkurs. Mamy nadzieję, że jakieś dofinansowanie uda nam się pozyskać. Otrzymaliśmy również środki z województwa mazowieckiego – 35 tys. zł, co stanowi 1% budżetu całej imprezy. Zakładając, że otrzymamy wsparcie z miasta, to dotacje publiczne obecnie sięgają 11% – wcześniej wyniosły 61%. Pokazuje to pewną dysproporcję. Pomagają nam oczywiście partnerzy prywatni, bo bez nich to przedsięwzięcie nie byłoby możliwe. Są to firmy takie jak Sygnity, Lotto oraz wiele innych, których nazw nie będę może wymieniał.

W skali Skarbu Państwa ta impreza przyniesie dochód. Pieniądze do budżetu państwa wpłyną z podatków, w tym VAT. Wedle naszych obliczeń, będzie to 300 tys. zł. Beneficjentami są głównie hotele, linie lotnicze oraz właściciele restauracji i lokali. Reasumując, w roku 2013 budżet imprezy wyniesie 3 mln zł – maksymalnie 14% pozyskamy ze środków publicznych. Tak jak powiedziałem, na chwilę obecną brakuje nam około 300 tys. zł. To chyba wszystko, co chciałbym powiedzieć na ten temat.

Podczas ubiegłego posiedzenia Komisji rozmawialiśmy o tym, że otrzymamy wsparcie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pan minister zadeklarował, że te pieniądze się

znajdą. Mam nadzieję, że jeszcze przed imprezą uda się to zrobić. Cały czas liczymy na pomoc wszystkich, którym dobro tej imprezy leży na sercu. Staramy się bardzo, aby się ona udała. Środków finansowych jednak ciągle brakuje. Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Na jaką kwotę rozpisano konkurs?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Pan poseł Tadeusz Tomaszewski zadał pytanie. Zgłosił się pan poseł Jan Tomaszewski – bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, oczywiście, w pełni popieram i gratuluję wyników Związku. To duży plus. Mam jedną prośbę i pytanie. Tak jak państwo przedstawili, mamy najmłodszego arcymistrza na świecie. Ten człowiek może za kilka lat rozsławiać Polskę w pierwszej dziesiątce lub piątce najlepszych zawodników. Brakuje mi jednego – ile potrzeba pieniędzy, aby tego zawodnika, chłopca – przepraszam, że tak mówię, ale to jeszcze chłopiec – wprowadzić do światowej czołówki? Uważam, że to, o czym panowie mówili, że potrzeba pieniędzy na mistrzostwa świata, Europy etc., jest ważne. Fakt, że mamy taki brylant jednak wymaga inwestycji. Zwracam się do pana ministra, aby być może rozpatrzył sprawę indywidualnego sponsorowania tego zawodnika przez ministerstwo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Kto z państwa posłów chce zabrać głos?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Wszystko zostało powiedziane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Wszystko zostało powiedziane, również to, że kopalnia talentów szachowych jest w Małopolsce. Wieliczka słynie z kopalni.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):
Słynie z soli.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Tak, z kopalni soli. Panie ministrze – były zadane konkretne pytania.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:
Zaraz sprawdzę, na jaką kwotę został rozpisany konkurs i panu odpowiem, bo teraz nie pamiętam, panie pośle.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):
Czy jest to więcej niż 300 tys. zł?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:
Pan prezes powinien to wiedzieć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Na jaką kwotę został ogłoszony konkurs przez ministerstwo, panie prezesie?

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:
Jeśli chodzi o kwoty, to brakuje nam 300 tys. zł…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Ale na jakie fundusze został ogłoszony konkurs?

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:
Tamten konkurs, o ile dobrze pamiętam, został ogłoszony na kwotę 100 tys. zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Proszę powiedzieć, na jakim poziomie jest dofinansowanie tych mistrzostw przez Totalizatora Sportowego?

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:
Na kwotę 80 tys. zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
A czy inne spółki Skarbu Państwa występują wśród sponsorów?

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:
Wśród partnerów nie mamy więcej spółek Skarbu Państwa. Jest natomiast wiele firm prywatnych – mam ich całą listę. Są to: Microsoft, Eris, Apart, Mokate, Parker, Promo-House, Glass Studio, Centrum Dziedzictwa Szkła, Albert Riele, budimex oraz firma IBM.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dziękuję. Panie ministrze, zadane zostało pytanie. Czy na wniosek Polskiego Związku Szachowego – który jest uzasadniony – możliwe jest uruchomienie indywidualnej ścieżki dla szkolenia mistrza, który może kiedyś będzie walczył o pierwsze miejsce na świecie? Stawiam jeszcze odważniejszą tezę niż Jan Tomaszewski.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:
Na przełomie dwóch tygodni spotkamy się z polskimi związkami sportowymi, bowiem jesteśmy gotowi do ogłoszenia konkursów i do podjęcia decyzji o zlecaniu zadań na rok 2014. Odbędą się indywidualne konsultacje. Do chwili obecnej nigdy tego nie robiliśmy, ale wyobrażam sobie, że w katalogu zadań zleconych dla PZSzach może znaleźć się indywidualna ścieżka dla zawodnika, czy takiego talentu. To oczywiście musi przejść przez Polski Związek Szachowy, a nie być indywidualnie zgłoszone zgodnie z ustawą § 29. Mentalnie się temu nie przeciwstawiam. To kwestia środków finansowych. Związek zapewne będzie chciał więcej.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):
Zawsze można o to zagrać w szachy.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:
Ja bym się tego nie podjął.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Dziękuję, panie ministrze. Zwracałem się do panów ze Związku – to wy powinniście określić turnieje, dokształcenie, nie wiem, jaka jest właściwa forma edukacji…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:
Napisać program.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):
Powołany powinien zostać komitet. Dysponujemy talentem, który może rozsławić nasz kraj.

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:
Może odpowiem, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Nie napiszemy teraz tego programu. Jeśli napiszą państwo program indywidualny i uznają państwo, że argumenty są poważne… Przepraszam, że rozmawiamy o argumentach w obecności naszego zawodnika, ale tak bywa. Będziemy wspierali ten projekt. Są argumenty, aby zainwestować w szachy i osobę, która przez lata będzie liderem dla tej dyscypliny sportu. Myślę, że możemy wnioskować o wsparcie. Nasze dobre relacje z ministrem Półgrabskim mogą zaowocować indywidualną ścieżką szkoleniową. Bardzo proszę, głos ma poseł Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, zapewne pan zna projekt ustawy okołobudżetowej, który będzie przedmiotem debaty w dniu jutrzejszym. Obawiam się, że nasz optymizm może lec w gruzach. Z dość lakonicznych przepisów – m. in. art. 26 – wynika, że w 2014 roku wydatki z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej

mogą być przeznaczone również na dofinasowanie. Wymienione są imprezy rangi olimpiad, paraolimpiad, mistrzostwach Europy i świata. Jeśli nie napiszemy specjalnego programu, to może nie być środków. W dniu dzisiejszym rozmawiamy o szachach.

Proszę się nie gniewać, gdy wspomnę, że w innych dyscyplinach sportu również mamy takie talenty. Panie ministrze, trzeba szerzej spojrzeć na ten problem i określić takie programy do innych dyscyplin. Nie muszę mówić zgromadzonym tu osobom, że całym sercem jestem za tym, aby wspierać tego młodego zawodnika. Mówię o generalnym problemie, panie przewodniczący. Nie możemy „skakać" pomiędzy dyscyplinami, gdy będą się podczas posiedzeń Komisji pojawiali utalentowani ludzie. W każdej dyscyplinie są tacy zawodnicy. Powinniśmy znaleźć rozwiązania systemowe. Myślę, że taki kierunek działań jest lepszy, a nie tylko koncentrowanie się na takich jaskółkach, jak obecni tu zawodnicy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan wiceprezes.

Wiceprezes Zarządu ds. Międzynarodowych oraz Komunikacji PZSzach Adam Dzwonkowski:

Wypowiem się krótko. Chciałem podziękować za wszystkie ciepłe słowa skierowane do Janka. Chciałem również powiedzieć, iż w Polskim Związku Szachowym na tyle, na ile było to możliwe, uruchomiliśmy taki program, dzięki wsparciu firmy Comarch. Nakłady finansowe nie są duże, ale doświadczenie z projektu Wojtaszek-Comarch Team może zostać wykorzystane w pracach nad nowymi projektami w różnych dyscyplinach sportu. Wiemy, że jest wiele takich talentów, jak Jasio i warto o nie zadbać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan prezes zarządza rozpoczęciem najważniejszej części informacji.

Prezes Zarządu PZSzach Tomasz Delega:

Tak. Chciałbym teraz zaproponować państwu obejrzenie partii szachów błyskawicznych. Koledzy rozegrają ją w minutę. Zanim jednak zaczną, chciałbym wszystkich państwa zaprosić do odwiedzenia drużynowych mistrzostw Europy, które będą odbywały się w hotelu Novotel od dnia 7 listopada br. Bardzo serdecznie zapraszam. Chciałem podziękować, że miałem możliwość przybycia na posiedzenie Komisji i dzień przed mistrzostwami mogliśmy zaprezentować swoje stanowisko. Poproszę naszych kolegów – arcymistrzów, aby rozpoczęli grę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi. Podejdziemy do ich szachownicy.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Szerokim kołem, aby wszyscy mogli zobaczyć.

[Prezentacja rozgrywki szachów ekspresowych przez arcymistrzów – Jana Krzysztofa Dudę oraz Kamila Mitonia]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Brawo. Właśnie odbyła się pierwsza historyczna partia szachów rozegrana w parlamencie w takim tempie. Dziękujemy bardzo. Z pewnością będziemy wracali do tej tematyki i mam nadzieję, że będziemy mogli osobiście śledzić wydarzenia podczas mistrzostw Europy, które rozpoczną się w ten weekend. Jeszcze raz gratulujemy panu prezesowi, a panu ministrowi polecamy mieć na uwadze tę dyscyplinę i związek, który tak dobrze się zaprezentował oraz zawodników, którzy tak pięknie reprezentują Polskę. Szachy to myślenie, panie ministrze – logiczne. Warto pokazywać naszą wyższość w tej dyscyplinie sportu wszędzie, gdzie jest to możliwe. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego. Nie będziemy pana Mitonia, ani pana Dudy absorbowali naszymi sprawami. Dziękujemy bardzo.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Może chcą potrenować teraz.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jesteśmy pod wrażeniem. Dziękuję wszystkim przedstawicielom Polskiego Związku Szachowego. Teraz pani poseł z pewnością zajmie się naszymi gośćmi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego – informacji ministra zdrowia oraz dyrektora Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej na temat rozwiązań prawnych w zakresie zabezpieczenia medycznego masowych imprez sportowych. Pragnę tylko powitać pana dyrektora COM – pana Huberta Krzysztofiaka oraz przedstawicielkę ministra zdrowia – panią Dagmarę Korbasińską. Ten punkt został wprowadzony do porządku dziennego, po nieszczęściu, do jakiego doszło podczas biegu masowego w Warszawie.

Muszę państwu powiedzieć, iż rozmawiałem z organizatorem, panem Bogusławem Mamińskim, który poinformował mnie nieoficjalnie o tej sytuacji, jak wyglądała, jakie było zabezpieczenie maratonu. Prokurator i organizator mogli prześledzić dziesięciokilometrowy bieg tego zawodnika. Zamontowany *chip* dał możliwość nakreślenia wykresu, w jakim tempie ten zawodnik pokonał dystans, jakie postawił przed sobą cele – czy był to bieg rekreacyjny, czy na pobicie swojego rekordu. Analizy dokona prokurator. Z informacji, które przedstawił mi organizator, wynika, że ta osoba biegła po swój rekord życiowy. To był intensywny bieg, stanowczo powyżej średniej, człowiek walczył o jak najlepszy rezultat. Przeanalizowaliśmy dane – mam nadzieję, że wszyscy z państwa otrzymali opinię Biura Analiz Sejmowych – jak wyglądają procedury zabezpieczenia medycznego oraz w jaki sposób określić ma się uczestnik biegu na dłuższych dystansach, gdy zgłasza się do zmagań. W różnych krajach Europy i na świecie są różne przepisy, ale najczęściej jest tak, jak u nas – zawodnik po prostu składa oświadczenie wobec organizatora, iż podejmuje ten wysiłek znając swój organizm i stan zdrowia, nic mu nie dolega, a organizator bierze oświadczenie, które określa, że wszystkie ukryte problemy zdrowotne biegacza nie obciążają organizatora. Pełną odpowiedzialność za siebie bierze ten, kto zgłasza się do biegu masowego.

Pomyślałem, że jest instytucja państwowa, która mogłaby zwrócić nam uwagę na to, czy należy zmienić prawo w jakimś zakresie, jeśli chodzi o procedury stosowane przy organizacji tego typu imprez. Głos zabierze teraz pan minister – przez moment zdrowia – Tomasz Półgrabski.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie chciałbym wchodzić w kompetencje mojego kolegi – pana ministra zdrowia. Doszło do pewnego zamieszania, bowiem początkowo miała to być informacja ministra sportu i turystyki. Przekazaliśmy informacje, że MSiT nie ma kompetencji, aby przedstawiać takie informacje, bo w ustawie o sporcie nie ma takich przepisów. Nie mamy na ten temat odpowiedniej wiedzy. Funkcjonuje oddzielna ustawa o imprezach masowych, która nie zawiera tego typu rozwiązań. Zwróciliśmy się do Komisji z prośbą o przekierowanie tego zapytania do Ministerstwa Zdrowia. Ponieważ wszystko działo się szybko, pan minister nie mógł być obecny. Stawiły się jednak dwie znakomite specjalistki z Ministerstwa Zdrowia – pani Korbasińska, która od wielu lat współpracuje ze sportem i prowadzi nadzór w Departamencie Matki i Dziecka – nie chcę przekręcić nazwy – Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej. Pan dyrektor Krysztofiak jest doktorem kardiologiem – specjalistą w zakresie takich spraw. Udzielą oni tych informacji.

Podzielę się jedynie swoimi spostrzeżeniami. Dyskutowałem ostatnio z panem ministrem Chlebusem na temat tego, jak dalece powinniśmy ingerować w badania lekarskie do uprawiania sportu. Zgadzamy się, że sportowcy wyczynowi i profesjonalni powinni być pod stałą opieką i monitoringiem. Kluby sportowe, kadry narodowe i Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej po to są powołane. Dziecko, które idzie zagrać w tenisa, pojeździć na rowerze albo ćwiczy podczas lekcji WF, w dzisiejszym systemie potrzebuje zaświadczenia, gdy idzie do klubu. Takie jest rozporządzenie. Pan minister zwrócił uwagę jednak na pewien fakt – gdy takie dziecko udaje się do lekarza, to na podstawie wywiadu i badania nie może on stwierdzić pełnej zdolności do uprawiania sportu. Gdybyśmy wprowadzili ustawowy obowiązek, że należy przebadać wszystkie dzieci pod względem zdolności do uprawiania sportu, wad ukrytych, to pochłonie to olbrzymie środki

finansowe i nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Wymagane byłyby badania inwazyjne. Trzeba mieć to na uwadze.

Podczas dyskusji pojawiły się również wypowiedzi, że gdy lekarz prowadzi wywiad, zadaje pytania rodzicom, to potrafi coś stwierdzić. Taka jest moja refleksja. Obecnie zastanawiamy się, czy takie zaświadczenie bądź pozwolenie lekarskie w stosunku do dzieci, które zaczynają uprawiać sport, jest konieczne. Dzieci nie potrzebują takiego zaświadczenia, jeśli chodzi o WF, ani gdy idą do parku lub na basen i rodzice kupują im bilet. Obecni są specjaliści, nie będę więc dłużej wypowiadał się na ten temat. Myślę, że panie mają wiedzę i mogą przekazać swoją opinię na ten temat. Wypowie się zapewne również pan doktor Krysztofiak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, od razu powiem, że nie powinny nas interesować te przypadki, o których pan mówił – dzieci, które pod okiem rodziców uprawiają rekreację. Ten temat tego nie dotyczy. Myślę, że powinniśmy zatrzymać się na moment i rozważyć sytuacje, w których jest organizator i długodystansowy bieg masowy, który wiąże się z większym wysiłkiem. W Europie są przykłady rozwiązań organizacji takich imprez. Nie chodzi o to, aby w dniu dzisiejszym omawiać jakiś szczególny bieg lub imprezę. Chodzi o to, aby ustalić czy w ogóle potrzebna jest jakakolwiek ingerencja lub doprecyzowanie, jeśli chodzi o imprezy masowe, podczas których biega mnóstwo ludzi. Z typową rekreacją to nie ma nic wspólnego. W takich biegach masowych powinny uczestniczyć osoby mające za sobą przynajmniej minimalny cykl treningowy.

Obecnie jesteśmy w Polsce w euforii nastawionej na bieganie. To dobrze. Można biec kilometr, dwa, pięć – Intersport oraz inne firmy często organizują takie biegi. To fajne zjawisko. Chodzi jednak bardziej o profilaktykę i wiedzę. Powinniśmy ją upowszechniać. Moda na bieganie i uprawianie sportów kolarskich w Polsce postępuje. Wiążą się one z intensywnym wysiłkiem. Coraz więcej osób angażuje się w tego typu imprezy. Pojawia się pytanie, co należy zrobić, aby ograniczyć tego rodzaju wypadki oraz pomóc organizatorom – bo chcemy im pomóc, a nie utrudnić im życie. Pani z ministerstwa ma głos.

Dyrektor Departamentu Matki i Dziecka Ministerstwa Zdrowia Dagmara Korbasińska:

Dziękuję bardzo serdecznie. Chciałabym przeprosić, iż nieobecny jest pan minister Rzemek. Niestety, informacja została nam przekazana tak późno, że nie udało się zorganizować tego spotkania. Pan minister, pomimo dużego zainteresowania problemem, nie może uczestniczyć w dzisiejszym spotkaniu. Proszę państwa, spoglądamy na ten problem z dwóch perspektyw. Pierwsza sprawa, to kwestia odpowiedniego zabezpieczenia imprez sportowych. Gdy pojawia się stan nagły, należy w sposób fachowy odpowiednio szybko udzielić pomocy. W tym zakresie, jeśli państwo pozwolą, poproszę o przedstawienie informacji. Wyjaśni, jakie w tym zakresie obowiązują normy prawne oraz minimalne wymagania właściwego zabezpieczenia takiej imprezy.

Pojawia się jeszcze jeden problem. Dotyczy on samoodpowiedzialności za nasz stan zdrowia i ograniczenia ryzyka dla naszego zdrowia zawiązanego z intensywnym uprawianiem sportu przez osoby, które nie są zawodnikami i nie uczestniczą we współzawodnictwie organizowanym przez polskie związki sportowe. Sytuacja stanu zdrowia tych osób powinna być monitorowana w sposób systematyczny i planowy przez lekarzy posiadających specjalizację z zakresu medycyny sportowej. Aby stworzyć warunki i możliwość lepszego dbania o zdrowie odbyło się w Ministerstwie Zdrowia spotkanie podsekretarza stanu pana ministra Rzemka i przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej, których przede wszystkim reprezentowała jego przewodnicząca profesor Anna Jegier. W trakcie tego spotkania poruszona została kwestia ułatwienia organizatorom zbudowania mechanizmów, które pozwolą uczestnikom przystępującym do zdarzenia masowego brać udział w nim bezpiecznie. Nie mamy do czynienia z zawodami. Takie imprezy jak np. Masa Krytyczna, przejazdy rowerami, biegi masowe, nimi nie są. Należy pomóc organizatorom w tym, aby uczestnicy podejmowali świadome decyzje oraz mogli ocenić dobrze swój stan zdrowia. Przede wszystkim należy przygotować w tym celu odpowiednie narzędzia.

Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej, tak jak usłyszeliśmy od pani profesor Jegier, od kilku lat już przygotowuje takie narzędzie, wzorując się na doświadczeniach europejskich. To wynik współpracy tego towarzystwa na forum międzynarodowym, gdzie wskazywano na konieczność przygotowania tego rodzaju narzędzi. W tym zakresie uzyskaliśmy zapewnienie, że niebawem taka forma pomocy w postaci ankiety lub wskazań dla organizatorów będzie przygotowana przez Polskie Towarzystwo Medycyny Sportowej. Niezależnie od tego istotna jest ocena ryzyka sytuacji osoby podejmującej aktywność fizyczną oraz ocena ryzyka zgonu podczas takiej imprezy. Prosiłabym, aby pan dyrektor Krysztofiak, jako specjalista ustosunkował się do tego. Jeśli państwo pozwolą, najpierw omówimy kwestie indywidualnej odpowiedzialności osób, a następnie odniesiemy do minimalnych wymagań dotyczących zabezpieczenia imprez masowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan dyrektor.

Dyrektor Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej Hubert Krysztofiak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, na wstępie chciałbym podziękować za przygotowaną analizę dotyczącą rozwiązań przyjętych w różnych krajach. Chciałbym skupić się na części informacji dotyczącej szacowania ryzyka tego typu incydentów. W większości przypadków w tego typu sytuacjach mamy do czynienia z tzw. śmiercią sercową. Biorąc pod uwagę medyczne podejście do tego rodzaju problemów, nie będziemy w stanie ich wyeliminować. W medycynie i naszym życiu istnieją zdarzenia niepożądane. Celem aktywności, pracy kardiologów i specjalistów z zakresu medycyny sportowej jest ograniczenie ryzyka wystąpienia takiego zdarzenia. Jeśli chodzi o doświadczenia polskie, to są one bardzo bogate. Jesteśmy jednym z krajów z najdłuższą historią tzw. badań przesiewowych dotyczących sportowców. Od pewnego czasu funkcjonuje bardzo rozbudowany model profilaktyki dotyczącej dzieci i młodzieży uprawiającej sport do 21 roku życia oraz tych, którzy kontynuują sport do 23 roku życia. To świadczenia realizowane w ramach koszyka świadczeń, czyli finansowane w ramach kontraktu w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Druga specjalna grupa, o której wspomniała pani dyrektor Korbasinska, mówił o niej również pan minister Półgrabski, to zawodnicy kadry narodowej w olimpijskich dyscyplinach sportu. W specjalnym trybie mają oni zagwarantowaną ocenę i szacowanie ryzyka. Wszyscy zawodnicy uczestniczący we współzawodnictwie sportowym z punktu widzenia ustawy o sporcie mają obowiązek przechodzenia przez tego rodzaju ocenę. To powoduje pewien problem. Jest to przedmiot do dyskusji, może podczas dzisiejszego spotkania – na bazie ustawy o sporcie przyjmujemy, że sportowcem jest ten, kto uczestniczy we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek. Ta definicja nie jest zbyt precyzyjna. W przypadku wielu osób, które uczestniczą w tego rodzaju biegach – jest ich bardzo wiele – widoczny jest element współzawodnictwa, często uczestniczą w nich również zawodowi zawodnicy i osiągają sukcesy, które są mierzonymi rekordami życiowymi. Pojawia się problem – jak szacować ryzyko w tych grupach.

Z punktu widzenia medycyny sportowej zależałoby mi na tym, aby tego rodzaju badań wykonywać jak najwięcej. Wtedy moglibyśmy kontrolować ryzyko. Zdaję sobie sprawę, że nie możemy nakładać takich restrykcyjnych ograniczeń. Powinniśmy skupiać się na kwestii promocji zdrowia oraz prawidłowych zachowań. Wymagamy od pracowników, aby przechodzili okresowe badania lekarskie, obligujemy rodziców, aby zjawiali się wraz z dziećmi na badania okresowe, zawodnicy z kadry mają również taki obowiązek. Generuje się potrzebę wśród zawodników, aby taką ocenę przechodzili. Chciałbym powiedzieć, że specjaliści z zakresu medycyny sportowej, również w COMS, spotykają się z zawodnikami-amatorami, którzy uczestniczą w tych dużych imprezach sportowych i tam współzawodniczą.

W ubiegłym roku zorganizowaliśmy dużą konferencję – Biegnij po zdrowie, pod patronatem Tomasza Hopfera. To było bardzo ciekawe spotkanie, podczas którego omawialiśmy również kwestie medyczne. Zadaliśmy pytanie – czym różni się trening profesjonalisty od treningu amatora. Okazało się, że w większości przypadków obciążenia treningowe i wysiłkowe, którym poddają się amatorzy są tożsame, jeśli nie większe

niż zawodowców. Brak otoczenia, które mają sportowcy zawodowi, powoduje problem. Trener zawodnika Marcina Lewandowskiego odpowiedział na pytanie, czym różni się ten trening oraz dlaczego amatorzy osiągają gorsze wyniki niż zawodowcy. Powiedział wprost – „trenujecie tak samo, ale kwestie odpoczynku macie źle zaplanowane, kwestie oceny i bioodnowy również”. Wśród osób, które podejmują aktywność fizyczną i uczestniczą we współzawodnictwie sportowym, ryzyko nagłego zgonu jest dużo większe niż w grupie zawodników.

Wracając do tematu – co można zrobić w tego typu sytuacjach? Przede wszystkim ważna jest promocja. Trudno uregulować wszystko jednoznacznie za pomocą przepisów. Promocja, edukacja mogłyby służyć organizatorom – być może na to się zdecydują. W ten sposób działa się w kilku krajach Europy – żąda się oceny medycznej stanu zdrowia przed udziałem w imprezie. Złożyło się tak, że przed maratonem w Paryżu Robert Korzeniowski przyprowadził sporą grupę osób, które miały w nim uczestniczyć. Tam pojawiło się wymaganie – muszą być zaświadczenia od lekarza specjalisty medycyny sportowej. Funkcjonują również rozwiązania, o których mówiła pani dyrektor Korbasińska. Są specjalne ankiety, na podstawie których można samemu oszacować ryzyko. W sytuacji, w której nie zbierzemy wystarczającej liczby punktów, jesteśmy zobligowani, aby skonsultować się z lekarzem.

Procedura oceny medycznej zdolności do sportu nie jest kosztowna. W systemie rekomendowanym na całym świecie przez towarzystwa kardiologiczne, ekspertów i kardiologów sportowych – składa się ona z konsultacji lekarskiej wzbogaconej badaniem elektrokardiograficznym. Na podstawie takiej oceny jesteśmy w stanie wyłapać pewne elementy, które generują ryzyko i wymagają głębszej diagnozy. Możemy również stwierdzić, że zagrożenie jest mniejsze i wydać zaświadczenie do udziału w zawodach.

Chciałbym jedynie zwrócić uwagę – zapewne tak rozumieją państwo moją wypowiedź – samo zaświadczenie zabierane na zawody, nie stanowi rozwiązania problemu. Rozwiązaniem problemu jest przyjęcie indywidualnej zasady, że osoba, która chce wziąć udział w zawodach, przed nimi poprosi o ocenę medyczną. Sam trening jest intensywny i niesie za sobą obciążenie. Jeśli chodzi o kwestie rozwiązań, to jest tak, iż lekarze-specjaliści są przygotowani, aby taką ocenę przeprowadzić – oszacować ryzyko i zmniejszyć liczbę nagłych zgonów sercowych wśród osób podejmujących aktywność. W grupie podejmujących aktywność na poziomie współzawodnictwa częstotliwość takich zgonów jest 2,8 razy wyższa niż w generalnej populacji. Nie jest to kwestią tego, iż wysiłek jest niezdrowy, ale nierozpoznaniem problemu medycznego. Jeśli mają państwo pytania, to jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani dyrektor?

Zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obronnych, Zarządzania Kryzysowego, Ratownictwa Medycznego i Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Zdrowia Barbara Bańczak-Mysiak:

Dzień dobry. Nazywam się Barbara Bańczak-Mysiak i jestem zastępcą dyrektora Departamentu Spraw Obronnych, Zarządzania Kryzysowego, Ratownictwa Medycznego i Ochrony Informacji Niejawnych Ministerstwa Zdrowia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale ma pani spraw nałożonych na głowie…

Zastępca dyrektora departamentu MZ Barbara Bańczak-Mysiak:

Szanowni państwo, przede wszystkim chciałam powiedzieć, że ustawa, która reguluje zabezpieczenie imprez masowych, była procedowana przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji. W tej ustawie w art. 5 znajduje się delegacja do ministra zdrowia w kwestii przygotowania rozporządzenia, które zostało wydane, w sprawie minimalnych wymagań dotyczących zabezpieczania pod względem medycznym imprezy masowej. Chciałabym zwrócić państwa uwagę na ważne aspekty zawarte w tej ustawie, a mianowicie na art. 3, który przedstawia definicję imprezy masowej oraz określa,

co jest imprezą masową, a co nie. Wiele błędów po stronie organizatorów popełnianych jest z powodu braku umiejętności właściwego czytania tego artykułu.

Jeśli chodzi o ministra zdrowia, to, tak jak wcześniej powiedziałam, przygotował on minimalne wymagania dotyczące zabezpieczenia imprezy masowej. Oznacza to, że organizator, na którego nałożony jest obowiązek zabezpieczenia medycznego, może dowolnie ponad to wymagane zabezpieczenie medyczne określić w swoim planie liczbę zespołów wyjazdowych, punktów medycznych oraz patroli zabezpieczających daną imprezę.

Chciałam powiedzieć, że te przepisy zostały przygotowane przed Euro. W związku z tym uwzględnione zostały w nich standardy zabezpieczania medycznego zatwierdzone przez komitet medyczny UEFA Euro 2012. Tak naprawdę, dostosowują się one do każdej sytuacji – imprezy masowej organizowanej przez polskich organizatorów oraz przepisów zabezpieczenia medycznego tak dużych imprez jak Euro 2012. Jeśli będą mieli państwo jakieś pytania, to bardzo proszę. Nie wiem, w jakim kontekście miałabym udzielać informacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos mają pani poseł Niemczyk, a następnie pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dzień dobry. Dziękuję za głos, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w mojej ocenie, jako byłego sportowca, czynnie uprawiającej sport osoby, imprezy masowe i start w nich sportowców zawodowych, amatorów oraz amatorów zawodowo uprawiających sport – bo należy podzielić ich na dwie grupy – jest problemem, który powinien być elementem pracy tej Komisji. Rozporządzenie lub ustawa powinno doprecyzować zjawisko imprez masowych, ich charakter, rodzaje, skalę zagrożenia. Należy to przede wszystkim zrobić w odniesieniu do wieku uczestników startujących w danych imprezach. Potocznie traktujemy każdą imprezę masową jako imprezę powyżej 1 tys. uczestników. Wiele organizacji przyjmuje zabezpieczenia medyczne i ochronę według tego standardu.

W przypadku imprez biegowych, których odbywa się obecnie bardzo wiele, jednym z możliwych rozwiązań problemu jest medycyna pracy. Z reguły większość uczestników, którzy w nich startują, posiada licencje sportowe oraz pracuje. Moglibyśmy wykorzystać badania lekarskie, do których pracownicy przystępują obowiązkowo – wywiady lekarskie. Gdy ktoś deklarowałby, że startuje w zawodach biegowych na długie dystanse, lekarze prowadzący mogliby kierować te osoby na dodatkowe lub częstsze badania. Moglibyśmy doprowadzić do wydawania amatorskich licencji do biegania. Uważam, że przy imprezach masowych tego typu – nie dotyczy to tylko biegania, ale innych zawodów, np. kolarstwa, zawodów nocą – powinniśmy dać możliwość wydawania koncesji na organizację tego rodzaju zawodów przez związki. Imprezy amatorskie rzutują na sport zawodowy. Związki również powinny mieć możliwość wypowiedzenia się na ten temat, dbając o swoją dyscyplinę sportu. Mogłyby mieć możliwość ustalenia regulaminów, które chroniłyby osoby biorące udział, organizatorów oraz ratowników medycznych. Myślę, że takie rozwiązania powinny zostać wprowadzone ustawowo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, przepraszam za moją dygresję, ale to o czym państwo mówili do tej pory, jest odstraszaniem ludzi od sportu masowego. Dlaczego? Każda śmierć, również ta, do której doszło niedawno, jest tragedią dla nas wszystkich. Przeprowadzanie badań przed imprezami masowymi, które mają na celu zachęcanie ludzi do uprawiania sportu, jest niedobre. Te badania nic nie dadzą, bo będą wyrywkowe.

Przypomnę – nie wiem, czy państwo znają ten fakt – Kamila Skolimowska była badana bardzo dokładnie i często, a zgon i tak nastąpił. Joachim Halupczok był również bardzo dokładnie badany. To przypadki, do których czasem dochodzi. To tragedie. Nasze spotkanie jednak jest spowodowane tym, że media zrobiły z tej tragedii wielki problem. Zrobiły wszystko, aby zniechęcić ludzi do biegania i imprez masowych.

Wystarczy zrobić jedno. Gdy słyszę głosy w dzisiejszej dyskusji, to odnoszę wrażenie, że mówi się – „ludzie nie przychodźcie, bo możecie umrzeć podczas tego biegu". Czy

osoby, które przychodzą wziąć udział w imprezie, to samobójcy? Są po prostu rozbiegani. Pan powiedział, panie doktorze, że ten odsetek zgonów jest 2,8 razy większy niż wśród generalnej populacji. Tak bywa. Piłkarze również umierali na boisku. Musimy doprowadzić do sytuacji, aby jeśli ludzie przyjdą na imprezę masową mieli świadomość, że jeśli coś im się stanie, to w ciągu 10-15 minut przyjedzie karetka lub ktoś, kto im pomoże. Wtedy mogą zgłosić się do takiego biegu. Tymczasem mówią państwo o jakichś badaniach, jeju, o nie wiadomo czym! Sportowcy zawodowi również umierają. Gdzie umarła Kamila? Podczas treningu.

Musimy zapewnić tym ludziom bezpieczeństwo. Start w takim biegu to dla tych ludzi wielkie przeżycie. Należy zapewnić im to, że w każdej chwili w przeciągu 5-10 minut otrzymają pomoc. Jeśli będziemy rozpatrywali wszystko w kategoriach, które ustaliły media, to daleko nie zajdziemy. Media nami manipulują. Stacja telewizyjna dokonała obliczeń, że karetka przyjechała 5 minut za późno, bo jakby była wcześniej, to może ta osoba by żyła. Niestety, przedstawiają informacje na zasadzie *bad news is good news* – im gorzej coś przedstawią, tym większa jest sensacja. Wszędzie to się dzieje. W Bostonie była bomba – nie róbmy maratonów, bo ktoś może stać z bombą. Nie dajmy się zwariować! Zabezpieczmy tych ludzi, ale nie wymagajmy zaświadczeń i poświadczeń. Tak jak powiedział przewodniczący – każdy biegnie na własne ryzyko. Nikt nie stanie do 10 km biegu w garniturze. Ci ludzie trenują. Jeśli ktoś przeholuje – tak bywa. Nie wiadomo przecież, jak będzie. Co z tego, że będzie zaświadczenie lekarskie, jeśli on dzień wcześniej pójdzie na imprezę albo będzie chory? Zaświadczenie będzie, a zgon i tak nastąpi. Musimy dać ludziom przekonanie, że uczestnik utrzyma pomoc wystarczająco szybko. To wszystko, co trzeba zrobić. Nie róbmy sztucznie tragedii, bo zniechęcamy ludzi do uprawiania sportu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie chcemy tego robić. Głos ma Zbigniew Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, wypowiem się w duchu tego, co powiedział Janek Tomaszewski. Zgadzam się z nim. Nie dajmy się zepchnąć na boczny tor. Doszło do tragedii. Mam przewrotne pytanie, które skieruję do pana doktora. W biegu uczestniczyło 15 tys. ludzi, którzy przez 8 godzin rozgrzewali się, trenowali, biegli maraton, było jeszcze z 5 tys. spacerujących, takich jak ja na rowerach było może z 1 tys. osób. Sam przejechałem 50 km. Było 20 tys. osób. Czy można określić, ile osób mogło w tym czasie mieć zawał nie wychodząc z domu? Nikt mógłby nie wiedzieć, że do tego doszło, a tragedia stała się na oczach wszystkich. Sytuacja jest rozdmuchana – niepotrzebnie. Tak jak powiedział Janek Tomaszewski – nie dajmy się zwariować i zapędzić do pracy nad kolejnymi ustawami, rozporządzeniami, zarządzeniami. Każdy człowiek powinien odpowiadać za siebie w tym zakresie, znać swoje możliwości, wiedzieć, do czego jest zdolny. Nie powinniśmy uwzględniać tego w kolejnej ustawie narzucającej ograniczenia. Dojdziemy do ściany i aby zrobić jeden krok będziemy musieli patrzeć, co na ten temat mówi ustawa. Podtrzymuję moje i Janka stanowisko, że czasem do takich tragedii dochodzi nawet bez wychodzenia z domu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, tę informację wprowadziłem nie po to, aby oczekiwać konkretnych rozwiązań ze strony Ministerstwa Zdrowia, od pana ministra sportu i turystyki oraz pana dyrektora Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej. Czasem nadchodzi dzień, gdy trzeba zatrzymać się i zastanowić nad pewnymi faktami. Pragnę również zwrócić uwagę, że jako dyrektor trzech pierwszych edycji Cracovia Maraton zastanawiałem się, czy impreza jest w pełni zabezpieczona. Pragnę powiedzieć, że często organizatorzy biegów masowych opierają się nie na przepisach prawa o bezpieczeństwie imprez masowych, ale na przepisach ustawy o szczególnym wykorzystaniu dróg. To pewna nieścisłość. Jedynie Maraton Poznański organizowany jest na mocy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Pozostałe organizowane są na bazie ustawy o szczególnym wykorzystaniu dróg. Jest trochę niuansów, które na etapie prac podkomisji – zdecydowaliśmy się rozpocząć prace w zakresie ewentualnych zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez

masowych – warte będą doprecyzowania. Nie chodzi o to, abyśmy pewnymi zmianami odstraszali lub utrudnili dostęp ludziom do tego typu biegów.

Pragnę na zakończenie mojej wypowiedzi powiedzieć, że wydaje się, iż ten człowiek biegł ponad swoje możliwości i ścigał się ze swoim rekordem. Zabezpieczono te dane na bazie rejestracji biegu poprzez *chip*, który mu towarzyszył. Przebiegł on dystans dziesięciu kilometrów w granicach 40 minut, jeśli pan Mamiński przekazał prawidłowe informacje. To jest wynik niebagatelny. Nie wiemy, do jakich komplikacji doszło. Prokuratura się tym zajmie, zapewne jest już po sekcji zwłok. Sprawa zostanie wyjaśniona. Uważam, że możemy kontynuować tę dyskusję przy okazji analizy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Bardzo proszę jeszcze o odpowiedź na pytania posłów.

Zastępca dyrektora departamentu MZ Barbara Bańczak-Mysiak:

Szanowni państwo, chciałam powiedzieć, że rzeczywiście ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych oraz rozporządzenie w sprawie minimalnych wymagań dotyczących zabezpieczenia imprez masowych dotyczą zabezpieczenia wszystkich uczestników imprezy masowej, pod warunkiem, że jest to impreza masowa. Nie oznacza to, że organizator imprezy niezdefiniowanej w ustawie nie może wykorzystać danych dotyczących liczby partoli w przeliczeniu na liczbę uczestników imprezy. Powyższe przepisy nie regulują zasad dopuszczenia pod względem zdrowotnym zawodników do uczestnictwa w zawodach. Przygotowaliśmy wskaźniki zabezpieczenia, które, w naszej opinii, są naprawdę dobre. Spełniają również normy proponowane przez UEFA.

Chciałam powiedzieć, że w przypadku zabezpieczenia imprezy masowej zespół wyjazdowy przypada na 5 tys. uczestników. W systemie państwowego ratownictwa medycznego statystycznie mamy 1 zespół ratownictwa medycznego na 26 tys. mieszkańców. Teren obsługiwania zespołu ratownictwa w tym systemie określony jest jako obszar działania – to może być obszar jednej lub dwóch gmin. W przypadku imprezy masowej obszar jest dużo mniejszy, dotyczy terenu, na którym skupionych jest 5 tys. uczestników. W przypadku 15-20 tys. uczestników ustawa i rozporządzenie mówią, że potrzebne do zabezpieczenia są dwa zespoły wyjazdowe spełniające standardy zespołów ratownictwa medycznego. W naszej ocenie, jest to bardzo dobre zabezpieczenie imprezy masowej z punktu widzenia minimalnych wymagań. Jeśli organizator dostrzega przeszkody dotyczące możliwości rozmieszczenia i dotarcia patroli ratunkowych, punktów medycznych, możliwość blokady dróg wiążącą się z utrudnieniem dojazdu zespołów wyjazdowych, to oczywiście zaplanowane zostaje lepsze zabezpieczenie medyczne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Na zakończenie pragnę poprosić dyrektora Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej oraz przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, pana ministra Półgrabskiego, jeśli będą dostrzegali konieczność doprecyzowania swoich wypowiedzi, możliwości ograniczenia dostępności do tego typu imprez – chcemy tego uniknąć – o przekazanie swoich spostrzeżeń do sekretariatu. Będziemy je brali pod uwagę w trakcie prac podkomisji.

Dyrektor departamentu MZ Dagmara Korbasińska:

Jeszcze chciałam odpowiedzieć pani poseł – podniosła pani kwestię badań w zakresie medycyny pracy i fakt, czy można by je połączyć z oceną stanu zdrowia. Generalnie, w zakresie medycyny pracy oceniane jest ryzyko na stanowisku pracy. To ryzyko jest zupełnie inne w przypadku imprezy sportowej. Nie chcemy wprowadzać przepisów narzucających obowiązek badania. Mówimy o ankiecie pozwalającej na dokonanie samooceny stanu zdrowia i sprawdzenie, w których przypadkach ocena stanu zdrowia wskazuje, że te osoby powinny skorzystać z dodatkowej porady. Przykładowo, gdy pojawiają się różne czynniki ryzyka – zawodnicy uprawiają sport, ale mają za wysokie BMI lub palą papierosy. Być może z tych powodów warto udać się do kardiologa, co może zmniejszyć ryzyko. Z pewnością nie należy wprowadzać przepisów, że przy każdym tego typu spotkaniu powinny być prowadzone tego rodzaju badania. Wiemy, że organizatorzy w innych krajach podejmują takie decyzje, ale nigdzie nie ma takiego rozstrzygnięcia prawnego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Warto postawić tu kropkę. Dziękuję wszystkim gościom i posłom za pracę. Zamykam posiedzenie Komisji. Do widzenia.